

Przy okazji wizyty premier Beaty Szydło w Norwegii wrócił temat importu stamtąd gazu. Koncepcja nie jest nowa, już w 2001 roku taki pomysł się pojawił, ale rząd Leszka Millera uznał, że jego realizacja byłaby zbyt kosztowna. Co dzisiaj przemawia za i przeciw budowie takiego gazociągu?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, czy to byłoby dobre rozwiązanie, czy nie. Obecnie sytuacja jest inna niż w 2001 roku. Mamy własne źródła gazu, jest także terminal LNG w Świnoujściu i jest kontrakt rosyjski, mówi Robert Zajdler, ekspert Instytutu Sobieskiego.

„W tej chwili nasze kluczowe połączenia są głównie na Ścianie Wschodniej, z partnerem rosyjskim, przez Białoruś i Ukrainę, a z drugiej strony połączenia niemieckie. Oprócz tego jest połączenia z Czechami i te planowane z Litwą i ze Słowacją” wymienia gość radiowej Jedynki. „Połączenie z Norwegią byłoby takim by-passem do rynków skandynawskich i być może też z innej strony do Europy Północno-Zachodniej. Także z punktu widzenia dywersyfikacji kierunków dostaw to jest na pewno dobre rozwiązanie” zaznacza.

Gaz norweski kończy się?

Zaletą takiego gazociągu byłoby jeszcze lepsze połączenie Polski z systemami gazowymi innych państw, dodaje Robert Zajdler.

„Jeżeli to jest inwestycja długoterminowa i liczymy na to, że dzięki temu za parę lat uniezależnimy się od partnera rosyjskiego, bądź przynajmniej będziemy mieli taką możliwość techniczną, to być może ta inwestycja z punktu widzenia bezpieczeństwa ma sens. Natomiast czy ma sens z punktu widzenia handlowego, to zależy na ile ten gaz norweski będzie dostępny, bo w tej chwili różne informacje mówią o tym, że powoli on się kończy” zaznacza ekspert.

Leave this field empty if you're human:

„To musi się ekonomicznie opłacać”

Każde zwiększenie możliwości dostaw gazu do Europy za pośrednictwem Polski należy oceniać pozytywnie, uważa Krzysztof Noga, wiceprezes Grupy Duon.

„Analizując rynkowe uwarunkowania uważam, że bez zagwarantowania sobie dostaw gazu, czyli znalezienia strony, partnera w tym biznesie tak, by od samego początku było wiadomo,

kto ten gaz dostarcza i jeszcze najlepiej, kto partycypuje w części tej inwestycji, dawałoby gwarancję, że z ekonomicznego punktu widzenia ten projekt będzie również atrakcyjny” mówi gość radiowej Jedyńki.

Jest oczywiście pytanie o sens ekonomiczny całego przedsięwzięcia, mówi Krzysztof Noga, wiceprezes Grupy Duon.

„Nie wiemy, jaki będzie wpływ kosztowy tej inwestycji na ekonomię polską, więc należy pamiętać, że bezpieczeństwo kosztuje. Nie powinna nami kierować chęć bezpieczeństwa za wszelką cenę” uważa Krzysztof Noga.

Inwestycja szczególnego znaczenia dla UE

Robert Zajdler przypomina, że to połączenie w planach Komisji Europejskiej jest traktowane jako inwestycja szczególnego znaczenia dla całej Unii Europejskiej.

„Unia Europejska chce wydatkować pieniądze na feasibility study (studium wykonalności - przyp. red.) i pewnie w najbliższym czasie będą robione badania w tym zakresie. Dopiero wtedy się okaże, na ile tak naprawdę to rozwiązanie spina się ekonomicznie. Jedną rzeczą jest kwestia zapewnienia dostaw, dywersyfikacji, to jest to, co szczególnie interesuje państwo, a z drugiej strony to musi się ekonomicznie opłacać” mówi gość radiowej Jedyńki.

PRZECZYTAJ TEŻ Podwójny nelson

Dywersyfikacja źródeł to nie tylko większe bezpieczeństwo energetyczne, ale też dodatkowy argument w negocjacjach cen gazu z Rosjanami. Można wówczas kupować ten surowiec po cenie, która jest na światowych rynkach, a nie dyktowanej przez najbliższego dostawcę.

Źródło: PolskieRadio.pl. [Posłuchaj audycji...](#)